

(Il Messaggero - S.Carina) Z Iturbe w Torino mercato Romy startuje. Gdyż mijają lata i zmieniają się dyrektorzy sportowi, a dyrektwy, które wpływają z USA, się nie zmieniają: najpierw sprzedać i potem kupić.

Wraz z Argentyńczykiem w zespole Granaty (wypożyczenie z prawem do wykupu za 12,5 mln euro i 20% z przyszłej sprzedaży), prezydent Cairo (który zaklepał też na czerwiec Skorupskiego) zobowiązał się zapłacić z wyprzedzeniem, zgodnie z wcześniejszą umową, 6 mln euro za Iago Falque. To pieniądze, których Roma nie chciałaby inwestować teraz, ale odłożyć w części na lato. Szuka się zatem okazji niskich kosztów: w chwili obecnej zapytania Chievo o Castro nie znalazły kontynuacji. Z odległości monitoruje się sytuację na linii Torreira-Sampdoria i nie traci się z oka Sansona z Montpellier. W międzyczasie z Belgii nadchodzą potwierdzenia, że wybór Nainggolana o pozostaniu jest definitywny: *"Popychałem go do Chelsea, ale on za bardzo kocha Romę"*, powiedział brat gracza, Manuel, dla Gazzetta di Anversa.

W ataku pierwszym wyborem Massary jest Jese. Roma i PSG mają już porozumienie wypożyczenia i potwierdzenie, że gracz jest wystawiony na listę transferową pojawiło się wczoraj od trenera Emeryego: *"Potrzebuje gry"*. Ostatnie słowo należy jednak do napastnika, który wziął kilka dni czasu, aby zobaczyć czy są szanse na przejście do Las Palmas, zespołu z miasta, w którym się urodził, który jednak nie posiada pieniędzy, aby opłacać jego wynagrodzenie (3,5 mln euro). Dlatego też agent spowalnia Giallorossich. El Ghazi, Musonda i Feghouli to alternatywy. W grę wchodzi wciąż wypożyczenie Secka. Podoba się Sassuolo, ale w Holandii naciskają Den Haag i Nec Nijmegen.

Autor: abruzzo